Nro. 251.

DZIENNIK
PATRYOTYCZNYCH POLITYKOW W LWOWIE.

Dnia 3go Liſtopada 1795.

Gazety.

FRANCYA.

Reſzta donieſienia z Paryża.

Dnia 5. wſzyſtkie zbiegi ulic do Sali Konwencyi oſadzone były mocno woyſkiem i armatami. Buntownicy przez noc całą mocny dawali odpór woyſku, a teraz zagrażali Konwencyi. *Barras* przybiegłſzy do Konwencyi, doniósł, że

H 12 nie-

niektóre sekcye oświadczyły się do ostatney kropli krwi bronić oney, radził więc, aby się trzymała spokoynie na swym mieyscu.

Dnia tegoż około godziny piątey po południu dał się znagła słyszeć krzyk przed Pałacem Konwencyi Dobroni! na te hasło wszyscy stanęli w porządek do bitwy: członki Konwencyi na swych mieyscach w nayglębszym siedzieli milczeniu; kilku tylko wyszedłszy przed Pałac, stanęło na czele siły zbroyney. W kilka minut potym dał się słyszeć huk armat, i ręczney broni w pobliskości. W Konwencyi zaczęło się głuche szemranie. „Nieustępuymy z tego mieysca; zawołał *Legendre*, w tym stanie czekać śmierci przystało na tworce Rzeczypospolitey „ Milczenie trwało ieszcze przez czas nieiaki, a odgłos strzelania słyszeć się dawał bez przerwy, osobliwie w stronie mieysca zgromadzenia Deputacyi Ocalenia. Huk ów strzelania trwał do 5. godziny wciąż, a w Konwencyi naywiększe panowało milczenie. Tym czasem wpada ieden do Sali, wzywaiąc owych Reprezentantów, którzy byli Lekarzami, aby się spiesznie udali na ulice dla opatrzenia rannych. *Baraillon* i inni natychmiast wyszli. Nie któ-

które damy, które się pod ten czas znaydowały w Konwencyi, prosiły, aby im wolno było wyiść, końcem dopomagania w opatrywaniu rannych, inne zaś, które się w sali pozostały, kazawszy sobie przynieść płótna, robili co żywo szarpie.

Tym czasem strzelanie zaczęło ustawać, a Konwencyi doniesiono, że buntownicy byli odparci. Okrzyk radosny: niech żyie Rzeczpospolita! zbliża się ku Pałacowi Konwencyi. Zołnierz stawa przed kratkami z zdobytą chorągwią i iednym buntownikiem w niewolą wziętym. Konwencya nieprzerwanie trwa w milczeniu, a żołnierz odesłany został do Deputacyi Ocalenia. Około 6. mało iuż słychać było strzelania, i to w odległości.

Nakoniec przybiega *Merlin de Douai* do Konwencyi cały spocony i bez tchu. Prezydent przestrzegł zgromadzenie, aby się na doniesienia, iakiekolwiek one będą, wstrzymano od znaków ukontentowania, lub przeciwnych. *Merlin* mówić zaczął głosem słabym i drżącym: „Jenerał *Barras* miał wyraźny rozkaz nie tylko wstrzymać się od zaczepienia przeciwników, ale też unikać, ile możności, od

na-

napaści z ich ſtrony. Ale bitwa zaczęła ſię przez podłą zdradę. Rozmaite kupy rebellizantów przybyły z chorągwią iedną do Deputacyi Ocalenia złożyły broń i całowały officyera woyſk Konwencyi: tym czaſem inni buntownicy, którzy ſię w tyle ſkładaiących broń pozoſtali, dali nieſpodzianie ognia na żołnierzy, i ranili wielu W ten moment wſzczeła ſię krwawa bitwa: ale rebellizanci zoſtali odpartemi. „ Na galeryi zaczęto dawać oklaſki, ale cała Konwencya powſtała, daiąc znak, aby milczano..

O godzinie 7. nieſłychać iuż było żadnego wyſtrzału. Donieſiono tylko Konwencyi, że buntownicy zbici przy S. Rochu, reſzta zaś zamknęła ſię w tym Kościele. Że Jenerał *Berruyer* miał pod ſobą ubitego konia. Nareście przybiegł *Barras*, i potwierdził, że Republikanie opanowali wſzyſtkie ſtanowiſka buntowników. „ Jeſt to ſmutne zwycięſtwo, dodał; ale wiedzą wſzyſtcy, że Konwencyą wymordować, a Króla obwołać chciano. „ Seſſya długo w noc trwała.

Dnia naſtępuiącego przy otwarciu Seſſyi doniósł *Talot*: że Sekcya *Lepelletier* zupełnie zwyciężoną i rozbroioną zo-

została ; wielka zaś część poszła w rozsypkę. Zwiedzeni obywatele przyrzekli sami wydać swych hersztów. Na to Konwencya uchwaliła Dekret, że Republikanie, którzy odnieśli dnia 13. i 14. *Vendemiaire* (5. i 6. Października) zwycięstwo nad buntownikami, nieprzestali zasługować się u oyczyzny. Potym doniesiono Konwencyi, że Sekcye *Brutus i Montmartre* z okrzykami radości przyiąwszy Reprezentantów Narodowych, oddały im dobrowolnie iednę armatę, która się ieszcze przy nich była pozostała.

Kiedy nakoniec przyniesiono chorągiew Sekcyi Lepelletier, radość powszechna w Konwencyi przytłumioną bydź nie mogła; ale razem postrzegano, że ukontentowanie te nie pochodziło z upokorzenia obłąganych, lecz z odniesionego zwycięstwa Rzeczypospolitey. Nakoniec doniósł *Cales*, że ci Jchmościowie, którzy się byli zebrali w *Theatre Francais*, iuż go opuścili. Na ich mieysce zebrali się Rzemieślnicy, którzy oświadczyli, że czas iest poddać się prawom, i na zawsze zgromadzenia zawarli Sekcyi.

W tym

W tym momencie, dodaią pisma Paryskie, wszystko znowu żyie w spokoyności, a Konwencya wytrzymała burzą, którą policzyć można między iedne z nayniebespiecznieyszych. Około 150. tysięcy ludzi z stron obydwóch stało pod bronią. Między buntownikami naywięcey dowodzili facyendarze i próżniacka młodzież, która sprzykrzywszy sobie modę okrągło-obciętych włosów; iak noszą patryoci, wzięła za cechę Royalizmu z tyłu plecione nosić warkocze. Republikanie noszą teraz często nożyczki przy sobie: i gdzie spotkaią takich paniczów, ucinaią im bez ceremonii włosy.

Pod czas krytycznych tych Sessyi wszystkie członki Konwencyi uzbroieni byli w pałasze. Pan *Stael* Poseł Szwedzki przybył także dnia 6. do swey loży przy pałaszu.

Dnia wczorayszego doniesiono Konwencyi o odniesionym zupełnym zwycięstwie nad armią *Charetta*; 400. Royalistów poledz miało na placu, reszta zaś rozproszona na wszystkie strony. *Charette* sam musiał się spiesznie schronić do lasu, gdzie zapewne będzie poimany. Te zwycięstwo bezwątpienia odniesione zostało przez Armią Pireneyską, która we

40.

40. tyſięcy przybyła do *Vendé*. — O wylądowaniu Anglików z Emigratami przy *Bourgreuf i Paimbeuf* nie maſz urzędownych donieſień; z tych miar też wierzyć temu nie można.

ANGLIA.

Z Londynu dnia 6. Października.

— Nayświeżſze donieſienia od Flotty Hr. *Artois* tey ſą treści: „Od wyſpy *Noirmoutier*: od nieiakiego czaſu ſtoi flotta naſza z Hr. *d'Artois* przy wyſpie *Noirmoutier*, która opatrzona ieſt wprawdzie od Republikanòw liczną Artyleryą, ale iednak łatwoby od nas mogła bydź wziętą; że zaś zdobycie tey na małoby ſię nam zdało, póki *Charette* nie ieſt panem mocnych brzegów na przeciw leżących, zkądby Republikanie mogli zawſze doſyłać poſiłki, z tych miar niekuſiemy ſię ieſzcze o nią. Jen: *Doyle* koreſponduie z *Charettem*, który po oſtatniem ſwym zwycięſtwie przeniòſł ſię ku *Rochefort*, Pan *Puyſey* donoſi, że ma pod ſwymi rozkazami na brzegach rzeki *Vilaine* 12. tyſięcy *Chouanów*. „

Mi-

Minifter, mówi pifmo iedne z Londynu, tak ieft w tych dniach ciekawy wiadomości z Paryża, że w *Dower* Kurryerów nadzwyczaynych porozftawiał, aby mu iak nayfpiefzniey i nayczęści donofili lifty, z *Calais*. — Mufiał on należeć do fekretu fpifkowych w Paryżu. — Mimo wfzyftkie zamachy, politycy nafi fądzą, iż fekcye nie wfkoraią nic z Konwencyą.

Lifty od brzegów Portugallii donofzą, że efkadra złożona z Fregat Francufkich napaftuie mocno brzegi tego państwa. Uyście rzeki *Taio* w formalney trzyma blokadzie.

Dzęść Flotty do Indyi zachodnich przeznaczoney wyfzła inż pod żagle. Okręt *Commerce* de *Marfeille* ma na fobie 1000. ludzi woyfka lądowego. Penfya dla officyerów przy reimentach do Indyi płynących zniżona teraz zoftała od 4. tyfięcy, do 1500. Gwineów.